Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 25 kwietnia 1930. Nr. 17.

Akcja szeklowa w toku.

Na skutek uchwały Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Krakowie komitet lokalny tutejszej organizacji przystąpił do przeprowadzenia akcji szeklowej.

Każdy z nas zna dobrze znaczenie i istotę szekla dla organizacji sjonistycznej, uważamy zatem za zbyteczne dłużej się nad tem rozwodzić.

Podkreślamy tylko, że tym razem szekel ma doniosłe znaczenie dla narodu żydowskiego wogóle, a w szczególności dla akcji odbudowy naszej ojczyzny w Erez.

Walka nasza na froncie palestyńskim napotyka na różne i nieprzewidziane trudności, ataki naszych wrogów wzmagają się z dnia na dzień i rozumiemy to dobrze wszyscy, że w walce tej możemy przedewszystkiem liczyć na własne siły.

Siły te muszą być zorganizowane i aparat organizacyjny musi działać szybko i sprawnie.

Widomym znakiem przynależności Żyda do organizacji sjonistycznej jest szekel. Drobny stosunkowo podatek ten, bo wynoszący 1 zł. 50 gr. rocznie przynosi znaczne kapitały i stanowi finansową bazę naszej pracy organizacyjnej.

Ale nietylko o kapitał chodzi w danym wypadku. Musimy wykazać, że szeregi naszych zwolenników rosną, że żadne chwilowe niepowodzenia nie powstrzymują Żydów od kontynuowania ich pracy odbudowawczej w Erez, że stworzenie ojczyzny w Palestynie jest gorącem życzeniem wszystkich Żydów i wewnętrzną potrzebą każdego Żyda z osobna.

Żyjemy w epoce, w której rozstrzygają się nasze losy.

Nie możemy stać na uboczu, nie możemy się uchylać od wykonania wspólnego wysiłku, — chwila obecna wymaga od każdego towarzysza, aby stanął do pracy i starał się, by ilość członków organizacji wzrosła.

Żydostwo w Tarnowie jest nawskróś narodowo-żydowskie i sjonistyczne.

Żaden Żyd nie uchyli się od obowiązku zakupna szekla, należy tylko tego Żyda odszukać, wyjaśnić mu cel i istotę szekla i jesteśmy pewni, że akcja szeklowa uwieńczoną zostanie pomyślnym wynikiem.

Do pracy zatem Towarzysze!

Wszelkich wyjaśnień w sprawie akcji szeklowej udziela tow. Dr Grünberg, przewodniczący komisji szeklowej.

Komitet Lokalny Org. sjoń. w Tarnowie.

Na marginesie naszego tegorocznego budżetu państwowego.

Nasze ciała ustawodawcze uchwaliły z małemi zmianami przedłożony przez rząd budżet na rok 1930/31, a nadzieje ludności miejskiej, załamującej się pod ciężarami podatkowemi, że zapowiedziana tylekroć przez sfery rządowe reforma podatkowa lub choćby ulgi podatkowe znajdą wyraz w tym budżecie, doznały znowu rozczarowania.

Minister skarbu p. Matuszewski wykonał tylko jedno przyrzeczenie, t. j. że tegoroczny budżet nie będzie — większy niż zeszłoroczny.

Pomijamy przyznanie przez czynniki miarodajne obecnego poważnego kryzysu gospodarczego i konieczność przeciwdziałania temu kryzysowi ze strony rządu, — pomijamy rady i zalecenia naszego doradcy finansowego p. Deveya, że z reformą naszego systemu podatkowego nie należy dłużej zwlekać, — pomijamy przykry i niebywały w życiu parlamentarnem incydent cofnięcia przez ministra skarbu skoncedowanych już, dość skromnych zresztą, ulg podatkowych z powodu „zagrożonej" równowagi budżetowej, polegającej właśnie na dostosowaniu dochodów do przeważnie z góry ustalonych wydatków, chcielibyśmy tu tylko dla celów porównawczych wskazać na wytyczne i myśli przewodnie preliminarzy budżetowych w kilku innych krajach europejskich, wniesionych prawie równocześnie do odnośnych ciał ustawodawczych.

Przyznajemy, że obecny kryzys gospodarczy w Polsce nie jest zjawiskiem odosobnionem, ma on, zapewne w mniejszych rozmiarach, miejsce i w innych państwach europejskich, ale wielce pouczającem dla nas jest, w jaki sposób ich rządy przezwyciężyć chcą ten kryzys.

Węgry. Po przeprowadzeniu sanacji skarbu przez doradcę finansowego Jeremiasza Smitha mogli ministrowie skarbu operować bardzo znacznemi nadwyżkami. Zużyto na inwestycje setki miljonów, a wznoszącą się linja gospodarki prywatnej zdawała się usprawiedliwić rozwój gospodarki publicznej. Ramy budżetu wzrosły w 5 latach z 500 do 1000 miljonów pengő.

Wtem nastąpił kryzys gospodarczy i rozpoczęły się chude lata dla gospodarki publicznej. Zniknęły nadwyżki budżetowe i już w r. 1929/30 trzeba było użyć umiejętnego kunsztu budżetowania, aby wybalansować nadwyżkę w kwocie 3.5 miljona pengő.

W obecnym roku miał minister skarbu Aleksander Wekerle trudne do spełnienia zadanie ściśnienia ram budżetu, przekraczających nośność i wytrzymałość gospodarki prywatnej. Daleko idąca oszczędność charakteryzuje też tegoroczny budżet, przyczem Wekerle daruje 74 tysiącom podatników zaległości podatkowe w kwocie 19 miljonów, preliminuje dalszą obniżkę podatku o 84 miljonów pengő, a chcąc wytrzebić daleko zakorzenione zło, które zagraża podstawom zdrowej gospodarki państwowej, t. j. wyolbrzymienie wydatków personalnych, projektuje zmniejszenie stanu urzędniczego o 10 procent w przeciągu 5 lat. Zaoszczędzono by w ten sposób 40 miljonów pengő. Redukcję ma się osiągnąć przez uproszczenie administracji, przez podwyższenie lat służby w niektórych kategorjach urzędniczych i przez naturalny ubytek w stanie urzędniczym.

Niemcy. Mimo ciężkich zobowiązań, które państwo wzięło na siebie przez przyjęcie planu Younga, oświadczył minister skarbu Moldenhauer przy przedłożeniu tegorocznego budżetu: **„Poprzez sanację naszej skarbowości chcemy przystąpić do uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Nasze podatki bezpośrednie są wybujałe** i doprowadzają do tego, że przemysłowi, a w szczególności stanowi średniemu grozi załamanie się, że kapitał ucieka za granicę i że ustaje przedsiębiorczość. Cel nasz przeciwstawia się ucieczce kapitału i pessymizmowi, jakoteż złagodzeniu przeciążenia przemysłu, naprowadził nas na myśl, że należy **odbudować podatki bezpośrednie,** podwyższyć natomiast pośrednie, tak, aby ku ogólnemu pożytkowi obciążyć zbyteczne środki żywności. Jest to program, który stara się przedewszystkiem uporządkować kasę, wprowadzić spokój i ład w życiu gospodarczem, wzmocnić kredyt i przyczynić się tem samem do przezwyciężenia bezrobocia"..

Francja. Obniżenie podatków przybiera realne formy. Na naradzie, odbytej 6 b. m., w której brali m. in. udział Tardieu, minister finansów, minister budżetu, gubernator Banku francuskiego, uchwalono obniżenie podatków o półtora miljarda franków. Równocześnie szeroko zakreślony program uprzemysłowienia kraju przewiduje kredyty dla przemysłu w sumie 1.350,000.000 franków. Są wszelkie widoki, że obradujący obecnie nad budżetem parlament francuski obniżki podatkowe w zupełności uchwali.

Anglja. Obecnie u steru rządu będąca partja pracy, wnosząc przez swego kanclerza skarbu Snovdena do parlamentu angielskiego tegoroczny budżet, nie zawahała się, celem utrzymania równowagi budżetowej, podwyższyć wydatnie podatki pośrednie, w szczególności od piwa, spirytusu i tytoniu, jakkolwiek podwyżka tych opłat nie cieszy się w Anglji zbytnią popularnością.

* * *

Oto kilka przykładów, jakie kierunki i punkty widzenia były miarodajne przy układaniu budżetów w innych państwach.

Nasz minister skarbu w swoim optymizmie, którego mu zazdrościć można, łudzi się, że tegoroczny trzymiljardowy budżet będzie nadal realny. Zbytecznemi są zatem wszelkie obniżki podatkowe, wszelkie restrykcje w rubryce wydatków, — obecny kryzys gospodarczy jest tylko zjawiskiem przejściowem i już „zaczynają występować pewne objawy poprawy"! Na czem polegają te objawy poprawy — to jest jego głęboką tajemnicą. W swojej ostatniej enuncjacji prasowej podaje jako zaradczy środek przeciwko kryzysowi gospodarczemu kapitalizację wewnętrzną, a drogą prowadzącą do tego jest — oszczędność. Zapomina tylko p. minister, że rujnujące nas podatki pochłonęły nietylko nasze zyski, ale naruszyły poważnie także naszą substancję majątkową i uniemożliwiają nam w ten sposób wszelką kapitalizację.

Uspakaja nas także p. minister, że nie brak nam ofert pożyczkowych, któreby nam były wysoce pożądane wobec dotkliwego braku kredytu, jest jednak na tyle ostrożny, że przyznaje, iż z powodu nieodpowiadających warunków z ofert tych korzystać nie można. Zbytnie zaufanie do naszych stosunków gospodarczych nie wyraża się zatem w tych ofertach pożyczkowych — czy mimo, czy z powodu naszego trzymiljardowego budżetu?....

J. H.

Posiedzenie budżetowe Rady kahalnej.

Dnia 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Neigera drugie posiedzenie budżetowe, które zakończyło się przyjęciem budżetu Gminy żydowskiej na rok administracyjny 1930/31 z tą zaproponowaną przez zarząd zmianą, że wysokość subwencyj udzielić się mających różnym instytucjom kulturalnym i społecznym pozostanie taką, jak w roku ubiegłym.

Na początku posiedzeniu prezes Neiger w związku z zajściami poprzedniego posiedzenia oświadczył, że nie będzie w niczem krępował wolności słowa, że jednakowoż zarządzenia jego, zmierzające do należytego kierownictwa obradami muszą być przestrzegane.

Jako pierwszy zabrał głos referent budżetowy Dr Klein, który omówił i wyjaśnił przedłożony projekt budżetowy, opracowany przez komisję budżetową wspólnie z zarządem.

Poszczególne cyfry budżetu przedstawiają się następująco:

Wydatki: 1) Rabinat 32196.53 zł., 2) Biura gminy 20039.50 zł., 3) Emerytury 18634.83 zł., 4) Szpital, dom starców i ambulatorjum 92568.50 zł., 5) Rzeźnia 35627.56 zł., 6) Budynki gminy 48520 zł., 7) Subwencje stałe 21110 zł., 8) Subwencje i datki jednorazowe 28500 zł., 9) Cmentarz 16513.75 zł., 10) Różne 29700 zł., 11) Datki domestykalne 1800 zł.

Dochody: 1) Szpital i ambulatorjum 39880 zł., 2) Rzeźnia 145.700 zł., 3) Budynki gminy 19.000 zł., 4) Cmentarz 40.000 zł., 5) Różne 8000 zł., 6) Datki domestykalne 92.900 zł.

Wydatki wynoszą 345.210 zł. 61 gr., dochody zaś 345.480 zł. — Nadwyżka budżetowa wynosi więc 269 zł. 39 gr.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos członek zarządu p. Batist (Bund), który w dłuższem przemówieniu przedstawił program Bundu odnośnie do Gmin żydowskich.

W szczególności podkreślał p. Batist, że obecny zarząd Kahału szczególną otacza opieką wszelkie instytucje rytualne, podczas gdy wedle jego zdania religja powinna być prywatną sprawą poszczególnych jednostek, a sfery wierzące powinny pokrywać wydatki z własnych kieszeni a nie z dochodów ogólnych.

Omawiając wydatki połączone z utrzymaniem rabinatu, wyraził mowca zdanie, że rabini właściwie żadnej nie spełniają w Tarnowie funkcji, ani oświatowej, ani też społecznej, podczas gdy duchowni innych wyznań, posiadający wyższe wykształcenie, działają w tym kierunku owocnie.

W szczególności potępił p. Batist rolę rabinów przy ostatnich wyborach sejmowych, w czasie których ci wbrew woli prawie całego społeczeństwa żydowskiego dali się wciągnąć w wir walk politycznych.

Jako funkcjonarjusze Gminy żydowskiej, powinni rabini zrozumieć, że nie mogą w życiu politycznem przeciwstawiać się interesom ogółu żydowskiego.

Omawiając wydatki na subwencje, zarzucił większości Rady, że ortodoksi nie uznają potrzeby szkół świeckich wogóle, oraz że sjoniści przeszkadzają rozwojowi szkół jidyszystycznych.

Przy tej okazji powtórzył p. Batist sakramentalne twierdzenie wszystkich przeciwników sjonizmu, że ruch sjonistyczny wnet zbankrutuje.

Wedle zdania p. Batista popierają sjonizm socjaliści, a między nimi także przywódcy ruchu robotniczego, jak Leon Blum, Macdonald (premier angielski), Wandervelde i inni dlatego, że ci ruchu sjonistycznego nie znają.

Po p. Batiście zabrał głos **tow. Dr Spann**, który w dłuższym wywodzie sprecyzował stanowisko sjonistów wobec problemów Gminy żydowskiej, a przy tem odpowiedział na zarzuty p. Batista.

Kahał jest instytucją ogólno-żydowską, koncentrującą w sobie całe żydowskie życie społeczne i kulturalne. Dochody Kahału pochodzą poprzez różne komórki z wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego. Dlatego też wszystkie potrzeby społeczne i oświatowe tegoż społeczeństwa Kahał powinien zaspokoić. Z tego punktu widzenia wychodząc, sjoniści są zdania, że i rabinat powinien być utrzymywany przez Kahał. Do poszczególnych członków rabinatu w Tarnowie można mieć pewne zastrzeżenia. Można potępiać niektóre posunięcia polityczne niektórych członków tutejszego rabinatu, można też poddać krytyce bierność tutejszego rabinatu na polu oświatowem i społecznem, ale instytucji rabinatu jako takiej sjoniści nie zwalczają. Rabinat bowiem należy do elementarnych potrzeb szerokiej masy wierzących, a które to potrzeby Kahał powinien zaspokoić.

Z pośród wszystkich instytucyj gminnych szpital żydowski pochłania najwięcej funduszów z kasy gminnej. Deficyt szpitala, wynoszący około 50 tysięcy zł., pochodzi stąd, że w szpitalu żydowskim w myśl istniejących zasad, leczy się biednych bezpłatnie. A ponieważ 90% chorych, leczących się w szpitalu żydowskim, pochodzi z biednych sfer tutejszej ludności żydowskiej, przeto deficyt szpitala jest tak wysoki.

Leży to zresztą na linji kahalnego programu sjonistycznego, by wszelkie instytucje gminne zostały oddane do użytku społecznego bez żadnego bezpośredniego wynagrodzenia. Dochody Kahał ma czerpać tylko z bezpośrednich podatków, wymierzonych na podstawie progresji, zupełne zniesienie jednak dotychczasowego systemu podatkowego w Kahałach jest na razie niemożliwem. Zmiana ta musi nastąpić stopniowo. Należy najpierw przygotować odpowiednie psychiczne podłoże wśród społeczeństwa dla tej zmiany. Należy najpierw mentalność ludności żydowskiej ku niej nastawić. Dlatego też na razie wstrzymaliśmy się od podwyższenia podatków pośrednich, a dochody powiększyliśmy przez podwyższenie podatków bezpośrednich. W tem też świetle sprawa „deficytu" szpitala żydowskiego jest w największym porządku.

Szkolnictwo żydowskie, wychowanie nowego pokolenia żydowskiego powinno być zorganizowane i utrzymywane przez gminy żydowskie. Brak funduszów uniemożliwia na razie realizację tego postulatu. Musimy się na razie niestety ograniczyć do udzielenia szkolnictwu stosunkowo skromnych subwencyj. Ciężka sytuacja gospodarcza nie pozwoliła nam nawet na najmniejsze podwyższenie w tegorocznym budżecie subwencyj dla instytucyj humanitarno-filantropijnych i oświatowych.

Talmud Tora należy również do rzędu instytucyj oświatowych, subwencjonowanych przez Kahał. Należałoby jednak tam dokonać gruntownej reformy pod względem pedagogicznym i hygienicznym. Stosunki bowiem obecnie panujące w Talmud Torze urągają wszelkim współczesnym pod tym względem pojęciom.

W sprawie płac funkcjonarjuszy gminnych tow. Dr Spann oświadczył, że nie są one niższe od płac funkcjonarjuszy gminy miejskiej.

Przechodząc do szczegółów przytoczonych przez p. Batista, tow. Dr Spann udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Z proroctwem p. Batista o bankructwie sjonizmu tow. Dr Spann rozprawił się krótko ale dosadnie.

Wandervelde, Leon Blum i Mac Donald popierają sjonizm jedynie z litości, albo z powodu nieznajomości sjonizmu i sjonistów. Twierdzenie takie zapewne nie przynosi jego autorowi wielkiego zaszczytu i wcale nie świadczy o szerszym horyzoncie umysłowym. Wandervelde, wielki wódz socjalizmu międzynarodowego, światły umysł, który zwiedził Palestynę i który wydał dzieło pełne zachwytu o Palestynie i sjonizmie, nie zna sjonizmu i popiera go, a p. Batist, gruntowny znawca sjonizmu, zwalcza go...

Frazes o bankructwie sjonizmu jest już zresztą taki utarty i stary, jak stary jest Bund i nie wywołuje już żadnego efektu. Sami bundyści powtarzają ten frazes raczej z przyzwyczajenia niż z wiary w jego prawdę.

Następnie zabrał głos **p. Mehr** (Aguda), który w głównej mierze polemizował z Bundem. Bund żąda wyrugowania spraw rytualnych z zakresu działalności Kahału, żądając subwencyj jedynie dla celów świeckich. Zapomina p. Batist, że wedle ustawy Kahał jest wyłącznie instytucją religijną, a swe dochody czerpie tylko z źródeł rytualnych (Krypka). Pan Mehr poruszył też sprawę łaźni, żądając zaciągnięcia pożyczki dla jej odrestaurowania. Śpiewał hymny na cześć Talmud Tory, twierdząc, że jest ona jedynem źródłem judaizmu w przeciwieństwie do szkół sjonistycznych i bundowskich, które są nawskroś asymilatorskie. (!!!)

P. Grünbaum (Bund) przytoczył kilka faktów z praktyki pedagogicznej nauczycieli Talmud Tory, dochodząc do konkluzji, że jedynie szkoły „Ciszo" dają odpowiednie wychowanie nowemu pokoleniu żydowskiemu. (!!!)

P. Zucker (Bund) poruszył sprawę szpitala żydowskiego, żądając zakupna Roentgena i lampy kwarcowej.

Dr Feig (Hitachduth) rozprawił się z wywodami p. Batista. Na zarzut p. Batista, jakoby sjoniści niczem się nie przyczyniali do produktywizacji mas żydowskich, mowca wskazał na szkoły ogrodnicze w Słobodce, Częstochowie i Bielsku. Jedynie brak odpowiedniego budynku unicestwił wszelkie nasze usiłowania do założenia szkoły zawodowej w Tarnowie. W szkołach sjonistycznych uczy się starej i nowej literatury hebrajskiej i żydowskiej, w przeciwieństwie do szkół bundowskich, w których wychowanie jest jednostronne, bo polega tylko na nowej literaturze żydowskiej. Sjoniści, a w szczególności Hitachduth nie są negatywnie ustosunkowani

Tarnów przez okulary warszawskie.

...Należałoby raczej odpowiednio się nastawić, zanim się zdecydowało jechać do Tarnowa. ...Należałoby przedewszystkiem opuścić się w duchu z wysokiego lotu wielkomiejskiego spadochronem (by nie rozbić orlich myśli) na szare a małe pole małomiasteczkowe... Należałoby następnie zniszczyć pstrość swego wielkomiejskiego umysłu (olśpiające białe kabarety, dzkie a niebosiężne symfonje przeróżnych latających pojazdów i t. d.), a wpleść się duchem w pajęczynę wyimaginowanego życia małomiasteczkowego... I należałoby zabić w sobie nerwozę wielkomiejskiego życia codziennego, by móc stanąć „czysty", „naiwny" w obliczu szarego, małego miasteczka... By nie zaznać zawodu!

O takich grzesznych myślach siedziałem w wagonie Warszawa—Tarnów. Jechałem długo, długo — wciąż rozmyślając na temat „małego miasteczka". Aż wtem — nagle — na odgłos zaspanego dźwięku konduktorskiego „Tarnów!" — zaimponowała mi jużto szeroka kilkotorowość stacji kolejowej, jużto schludny, swobodny i wielki (na tle moich ponurych myśl) dworzec, — przed którym na przybyłych gości, na wzór bodajże samej stolicy, skąd przybywam, czeka dłuższa i szersza falanga wozów pasażerskich. Plac czysty z symetrycznemi szeregami „maszyn" i „konnych", czerwony tramwaj elektryczny z poprzecznemi pasami koloru białego, zrobiły na we mnie siedzącego sceptyka — przyznaję — wrażenie...

„Jednak nie dziura"... — przebłysła mi szybko ucieszna myśl. I nagle zmieniło się całe prorocze „nastawienie" moje. Pierzchły „szare", małomiejskie myśli, a zapanował świat spokojnej, wyczekującej objektywności.

Z olbrzymiem więc zainteresowaniem zacząłem łykać namiętnie wrażenia z miasta Tarnowa.

Obficie inteligentna młodzież... Wynurzając się z rozbawionego, rozhulanego morza t. zw. „złotej młodzieży" warszawskiej, — z pokrzepiającem zdumieniem objąłem się o zdrowe i słuszne prądy społeczno-polityczne, mające upust godny i swobodnie jasny przez usta każdego członka tego królestwa młodzieży tarnowskiej... Przysuwając się bliżej do jej silnie tętniącego pulsu, wyczuwam odrazu bieg uparcie twórczej krwi, z zupełną racją mogącej posłużyć jako zasadnicza przesłanka najśmielszych horoskopów w dziedzinie pracy intelektualnej... Z przemiłem zdziwieniem, a zarazem z gorącem uznaniem, czerpię z tego rwącego skały potoku zdrowych krytycznych, a więc twórczych myśli, jakie znaczą i łączą w jeden szereg ludzi intelektu, aspiracji pełną młodzież tarnowską... Wszak, jak się dowiaduję, Tarnów jest kolebką długiej litanji ludzi o rozgłosie światowym!

Przytem los splótł mi ten przyjemny figiel, że wrzucił mnie do Tarnowa podczas powodzi... Literalnie: powodzi! Już w pierwszej chwili, po drodze z dworca przez Krakowską i Wałową, przyciągnęły moją uwagę liczne a duże pstre płachty... tablice ogłoszeniowe. Podchodzę — aż się zerwie szalony taniec przed mojemi oczyma... Odczyty, dyskusje, występy gościnne, rewje, recytacje, chóry — aż się puszczą w pląs, w skurczliwym, namiętnym uścisku... Serce przybysza z przyjemnością i satysfakcją się uspokaja... I mile konstatuję, że — jeszcze nie nadszedł koniec świata. Wszak takie intenzywne życie duchowe — myślę wnet sobie — u młodzieży zwłaszcza, to rękojmia lepszego jutra!... Zwłaszcza, że późniejsze rozmowy z rzeczoną młodzieżą, liczne z nią a najrozmaitsze dysputy utwierdzają tego przybysza w już raz o niej powziętem mniemaniu... Niezwykle obfita czytelnia aktualnej literatury dziennej na miejscu — jest również godną wyrazicielką żywotnego zainteresowania się tworzącą się przed naszemi oczyma historją świata całej ludności żydowskiej w Tarnowie. A Warszawie by się również mogła taka czytelnia przydać...

Przeto spokojnie i z pewnością siebie, czując się swobodnie w tym świecie krytycznie myślącej młodzieży tarnowskiej, oglądam to „małe miasteczko". Nie chcąc się poddać urokowi górskich peryferyj tego czystego (w odróżnieniu od wielkiej części Warszawy) miasta, by nie wpaść w poetyczną egzaltację, coby się zemściło na jednolitości charakteru danego artykułu — stwierdzę **nowość a pysznosć** przepięknie górskich krajobrazów dla Warszawianina, który przecież w swojem mieście, oddychając jazz-bandem, benzyną od „taksówek", „genjalnie" obmyślanemi oszustwami, czy również „genjalnemi" mordami i samobójstwami, niema ani czątki tego, co nazywamy „naturą". Nawet większego ułamka rozjaśnionego letniego nieba nad swą biedną głową, — bo wysokie domy idą z nim o tę zdobycz w zapasy. Przeto na wielkomieszczanin przynajmniej tę satysfakcję, że zdrowa na ciele i duchu młodzież tarnowska — ma przyjemność znajdować się na ożywiającem tle górskiej, barwnej natury.

Chcę na końcu wyrazić swoje przekonanie, że gdy mnie los znów kiedyś zarzuci do Tarnowa — już nie ujrzę na afiszach dziwnie brzmiących słów: „Tarnów śpi" — ale wręcz „Tarnów się budzi" lub „Tarnów ma głos".

Warszawa—Tarnów. **J. Kromołowski.**

do języka żydowskiego. Uważamy jednak język hebrajski za nasz język narodowy, a język żydowski za język, którym wprawdzie Żydzi dzisiaj przeważnie mówią, ale który jest skazany w przyszłości na zanik. Za dowód mogą służyć Rosja i Ameryka, gdzie Żydzi coraz mniej mówią po żydowsku, a gazety żydowskie w Ameryce stopniowo przekształcają się na angielskie.

P. Götzler (Mizrachi) bronił charakteru religijnego Kahału, oraz znaczenia Talmud Tory, jako instytucji wychowaczej. Dłużej p. Götzler rozwodził się nad znaczeniem stowarzyszenia „Cdakah", mającego za cel zwalczanie żebractwa wśród Żydów, protestując przeciw zmniejszeniu subwencji dla Cdakah z 3600 na 1800 zł.

P. Feuereisen (Bund) żądał subwencyj dla instytucyj bundowskich. Jednem machnięciem ręki zlikwidował sjonizm i ruch hebrajski...

Tow. Dr Spann zabrawszy powtórnie głos, odpowiedział na zarzuty uczynione zarządowi w toku dyskusji.

P. Dr Klein udzielił kilku wyjaśnień odnośnie do niektórych pozycyj budżetowych, poruszonych przez dyskutentów, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek p. Dra Feiga o wstawienie do budżetu symbolicznej kwoty 10 zł. rocznie dla okulisty w ambulatorjum szpitala żydowskiego, którą to funkcję okulisty spełnia p. Dr Feig bezpłatnie — został przyjęty.

Budżet został przyjęty an bloc wszystkimi głosami prócz głosów radnych bundowskich, którzy głosowali przeciw budżetowi.

Na wniosek prezesa p. Dra Ehrenfreunda Rada upoważniła zarząd do rozpisania konkursu na rabina i sekretarza gminnego. Uchwalono też, że rabin powinien mieć kwalifikacje, przewidziane ustawą. Z pośród kandydatów na sekretarza gminnego, prawnicy mają pierwszeństwo. Na wniosek p. Dra Feiga Rada też uchwaliła, że sekretarz musi również władać w słowie i piśmie językiem żydowskim i hebrajskim.

Wkońcu Rada na wniosek Dra Feiga uchwaliła wyasygnować kwotę 1000 zł. na rzecz KKL. z funduszów dyspozycyjnych zarządu.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 12 w nocy.

fr.

Z działalności Tarbuthu.

Z pośród referatów, urządzanych w każdą sobotę przez „Tarbuth" w lokalu Ochronki żyd., wyróżniał się zarówno pod względem treści, jak i pod względem formy referat prof. Dra H. Ormiana, wygłoszony w ubiegłą sobotę.

Referent jasno i treściwie, w sposób ściśle naukowy, przedstawił stosunek ruchów wolnościowych w czasach nowożytnych do kwestji żydowskiej, wskazał na stosunek zachodzący między emancypacją Żydów a równouprawnieniem stanu średniego w całej Europie. Trudno było zaiste w krótszym czasie i w zwięźlejszej formie poruszyć tyle problemów, ile poruszył prelegent. Jędrność stylu i prostota w wyrażaniu się są dalszemi zaletami referatu prof. Dra Ormiana.

Wyrazić należy życzenie, by i dalsze referaty „Tarbuthu" stały na równie wysokim poziomie — i by hebraiści tarnowscy więcej niż dotychczas zaszczycali swą obecnością imprezy „Tarbuthu".

* * *

Zbiórka domowa „Tarbuthu", przeprowadzona w Chol-Hamoed i w bieżącym tygodniu dzięki oddanej pracy kilku jednostek osiągnęła wcale pokaźne rezultaty. Zdołano dotychczas zebrać około 500 zł. które przekazane zostały do dyspozycji Komitetu Okręgowego w Krakowie.

Komitet miejscowy „Tarbuthu" wyraża tą drogą swe serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jakoteż współpracownikom, którzy przyczynili się do udania zbiórki. **Z. S.**

* * *

Org. Tarbuth. W sobotę dnia 26 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Ochronki żyd. przy ul. Goldhamera „Oneg Szabath" z referatem Kuby Fleischera na temat „Dwa pokolenia: pokolenie przeszłości i pokolenie jutra".

Posiedzenie Wydziału „Tarbuthu" odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 8 wieczór w kancelarji Tow. Safa Berura. Na porządku dziennym między innemi ostateczna likwidacja zbiórki i akcji pozyskania członków, oraz urządzenie wyborów do zjazdu krajowego w Przemyślu.

Podziękowanie.

Zarząd Zakładu dla Sierót Żydowskich w Tarnowie wyraża na tej drodze WP. Szymonowi Seidenowi serdeczne podziękowanie za łaskawe zajęcie się zebraniem odzieży dla sierót zakładowych, — WP. Ch. i S. Rachmilom za łaskawie ofiarowanych 10 czapek dla sierót zakładowych, — WP. Pomeranzowi za łaskawie ofiarowane wino dla sierót na święta — i WP. Wolfowi Margoschesowi i WP. Majerowi Wachspressowi za łaskawe bezinteresowne wypożyczenie naczynia dla sierót na święta.

Uczcijmy pamięć Mordechaja Dawida Brandstättera.

(Z powodu zbliżającej się drugiej rocznicy).

Dnia 22 maja przypada druga rocznica śmierci błp. poety M. D. Brandstaettera. Byłoby zbytecznem powtarzać, czem był Brandstaetter dla renesansu życia żydowskiego w ogólności, a dla literatury hebrajskiej w szczególności. Wszak są to rzeczy dobrze znane i nie trzeba być zbyt obznajomionym z literaturą hebrajską, by wiedzieć, że M. D. Brandstaetter był nestorem współczesnej literatury hebrajskiej i jednym z twórców t. zw. epoki Haskali, a zatem jednym z tych, którzy przygotowali grunt dla nowoczesnego żydowskiego ruchu narodowego. Można bez przesady powiedzieć, że M. D. Brandstaetter był pionierem ruchu haskalistycznego w dawnej Galicji. Nowele i humoreski Brandstaettera wywierały ogromny wpływ we wszystkich krajach, gdzie tylko znajdowały się większe ugrupowania Żydów. Świadczą o tem tłumaczenia rosyjskie, angielskie, węgierskie, polskie i żydowskie jego dzieł. Szczególnie ogromne zasługi ma Brandstaetter około rozwoju czytelnictwa wśród ortodoksyjnej młodzieży galicyjskiej. Dzieła Brandstaetera odgrywały wychowawczą rolę w okresie ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku.

A co najważniejsze: Człowiek-Brandstaetter nie ustępował w niczem poecie-Brandstaetterowi. Poeta i człowiek skojarzyli się w Nim w harmonijną całość. Esteta i arystokrata duchowy, który jednak nie był zamknięty w ciasnem kole swego świata artystycznego i filozoficznego. Entuzjasta sztuki poetyckiej, który miał zrozumienie dla najżywotniejszych i najpilniejszych interesów ogółu. Zasłużony na niwie społecznej obywatel i płodny poeta.

Świetlana ta postać, której na imię Mordechaj Dawid Brandstaetter żyła i tworzyła, radowała się, cierpiała, walczyła i zmagała się od najwcześniejszej młodości swojej, tu, wśród nas, w Tarnowie. Tu w Tarnowie powstały prawie wszystkie jego dzieła. Tu w Tarnowie zakończył też swój szlacheteny żywot.

A jednak! Podczas gdy na uniwersytecie hebrajskim uczeni i badacze literatury (prof. Dr Klausner i inni) wykładają i piszą monografje o Nim, podczas gdy Berlin i Nowy Jork uroczystą akademją żałobną uczciły pamięć Brandstaettera — żydowski Tarnów zapomniał prawie, że miał zaszczyt przez tyle lat mieć w swoich murach wielkiego człowieka i poetę M. D. Brandstaettera.

Ironja losu chce, że do dnia dzisiejszego ani jedna żydowska instytucja w Tarnowie nie nosi nazwy Zmarłego przed dwoma laty poety, podczas gdy jedna z sal Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie nosi nazwę twórcy hebrajskiej noweli. Również nie odbyła się do dnia dzisiejszego żadna uroczysta akademja żałobna ku czci tego wielkiego Tarnowianina!

Zarówno jako człowiek, któremu danem było przez szereg lat korzystać z duchowej potęgi i wzniosłości M. D. Brandstaettera, jak również jako Tarnowianin, zwracam się do odnośnych instytucyj i stowarzyszeń kulturalnych z apelem, by wreszcie w tym roku należycie uczcili pamięć wielkiego człowieka i poety M. D. Brandstaettera.

Powinien się utworzyć komitet, któryby się nareszcie zajął urządzeniem uroczystej akademji żałobnej w związku z drugą rocznicą śmierci.

Czas najwyższy! **Benzjon Zangen.**

Z okazji zaręczyn p. **Mali Schwarzówny** z p. **Monkiem Gruschowem** serdecznie gratuluje

Oskar Schmalholz.

Podziękowanie.

Zarząd Zakładu dla Sierót Żydowskich w Tarnowie wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie niżej wymienionym WP. za łaskawie ofiarowaną odzież dla sierót, mieszczących się we wspomnianym Zakładzie. Ofiarodawcami tymi są WP.: Bracia Braun 2 płaszcze, Salomon Grün 1 ubranie, Jabłoński 1 płaszcz, Keller Symche 1 ubranie, Ketz 2 płaszcze, Bracia Keil 1 ubranie, Klausner Moses 1 ubranie, Koch Szymon 2 ubrania, Koch Leon i Schaskel 1 płaszcz, Landmann Dawid 1 ubranie, Rinder i Schneider 1 ubranie, Roth Teodor 3 ubrania, Rubin Reisel 1 ubranie, Bracia Seiden 1 ubranie, Schwarz Józef 1 ubranie, Schlesinger Moses 1 ubranie, Stiglitz i Reinhold 1 ubranie, Wurzel i Darr 6 ubrań, Zauder i Weinstock 1 ubranie i M. Süsser 1 płaszczyk.

Akcja szeklowa już rozpoczęta.



Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem, iż WPan Inż. M. Engelhardt całkowicie wywiązał się z danego mi słowa honoru, wobec czego wezwanie moje, wystosowane do Niego i ogłoszone w „Tygodniku Żydowskim" Nr. 13 z dnia 28 marca b. r., polegające na nieporozumieniu, cofam i w zupełności odwołuję.

Benzion Zangen.

Dział sportowy.

Makkabi—Samson 2 : 1 (0 : 0). Zawody przyjacielskie, odbyte w poniedziałek, nie przyniosły licznie zebranym widzom należytego zadowolenia. Premjera sezonu piłkarskiego wzbudziła zainteresowanie wśród amatorów, których oczekiwania zostały zawiedzione. Krakowianie nie stawili się w swym pierwszym składzie, zaś drużyna Samsonu ograniczyła się do defenzywy. Odniosło się wrażenie, że Tarnowianie nie zdołali jeszcze opanować trudności, wynikłych z powiększenia boiska. Drużyna Samsonu cierpi nadal na brak treningu i słaby atak.

Przed rozpoczęciem zawodów naczelnik sekcji p. Spiro powitał drużynę krakowską, wręczając jej upominek. W krótkich i serdecznych słowach odpowiedział p. Osiek imieniem Makabi, wręczając drużynie Samsonu proporzec. Wspólne zdjęcie obu drużyn, oraz licznych gości przybyłych z Krakowa, zakończyło uroczystość.

W pierwszej połowie gra lekka robiła wrażenie treningu, a nie zawodów. Walka toczyła się głównie koło bramki Makabi, Samson wprawdzie napiera, stwarza pozycje, nie będąc w możności ich wykorzystać. Nie bardzo udana obsada placówek przeszkadza niejednokrotnie wynikowi. Mimo to do przerwy rezultat 0 : 0. — Zmiana miejsca przynosi z sobą i zmianę tempa gry. Gra staje się bardziej ożywioną. W 40 minucie Lustig (skrzydło) strzela ładnego gola. Idą główki, trochę kombinacji, kilka wolnych, przestrzelone karne i t. d. Makabi wyrównuje, mimo ładnej obrony Arganda (bramkarz). Następny gol przez nieuwagę obrony zdobywa Makabi i decyduje o zwycięstwie. Znakomitym okazał się Vergesslich, doskonałym j. zw. Owide, wyróżnić można Krämera, Messingera, Lustiga. Z krakowian najlepszymi byli Kling i Purysz.

W niedzielę 27 b. m. o godz. 4 popoł. odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B między Ż. T. G. S. Samson a K. S. Czarni (Jasło). Zawody poprzedzi przedmecz Samson II—Ż. M. S. II o godz. 2 popoł. Zawody odbędą się na boisku footbalowem Samsonu.

Sekcja lekkoatletyczna. W sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 2 popoł. odbędzie się trening członków i członkiń sekcji. Zarząd uprasza o punktualne i pewne jawienie się.

Sekcja gimnastyczna. Pod kierownictwem p. Amstera z Krakowa odbył się w niedzielę kurs ćwiczeń rytmicznych, stojący w związku z odbyć się mającym w czerwcu popisem gimnastycznym. W kursie wzięły udział przodowniczki i uczestniczki kursów wyższych, mające za zadanie ćwiczenia te spopularyzować. Prace przygotowawcze do popisu postępują żwawo naprzód. Planowany jest przyjazd dwóch grup pokazowych z Krakowa.

Sekcja kolarska podaje do wiadomości członków, że przystąpiono w bieżącym tygodniu do budowy pochylnej bieżni żwirowej dla treningów. Najbliższa zbiórka członków sekcji odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 3 popoł. na boisku tenisowem. Ze względu na ważność spraw uprasza zarząd o bezwzględne i punktualne przybycie. **Z. F.**

BAJKA.

Czy wiecie wy o tem, że ziemia czuje, ba — ona nawet mówi. To niemożliwe, uśmiechniecie się, wszak nigdy nie słyszeliście ziemi mówiącej.

A czy książka mówi? Wszak nie, a mimo tego rozumie się ją. — Czy wiecie w czem leży cała tajemnica? — Ot w tem, że tak jak trzeba uczyć się czytać, tak trzeba uczyć się słuchać ziemię. A umie to rolnik. Gdy uczeń pilny, to rychło umie czytać; a gdy rolnik pracowity, to dowiaduje się od ziemi ciekawych rzeczy i może ją nawet pokochać, bo oni się rozumieją.

Do kraju naszych przodków — do Palestyny — przyjechał chaluc. Natychmiast rozpoczął pracę na roli, pracę żmudną i ciężką, bo ziemia była nieurodzajna i pełna kamieni.

Znużony pracą, usiadł pewnego wieczoru na kamieniu, myśląc o swej ziemi, czy będzie ona znowu taką, jaką kiedyś była „Ziemią mlekiem i miodem płynącą", czy też nieurodzajną jak skała. — W tej chwili zamknęły mu się oczy i usnął twardo. A wtedy ziemia ta, na której się znajdował, opowiedziała mu historję.

Śniło mu się więc, że stanął przed nim cudny aniołek, sukienkę miał z kłosów, przetkaną pięknemi różami, a na głowie śliczny wianek z bławatów i kąkoli. Twarzyczka jaśniała jak słońce, a gdy się patrzono w błękitne jego oczy, zdawało się, że odbija się w nich całe niebo. Opowiedział on następującą historję:

„Na miejscu tem, gdzie dziś pustka lub kamienie i karłowata roślinność, była bardzo dawno temu urodzajna gleba, wydająca rokrocznie dużo zboża i drzew owocowych. Wtem wpadł do kraju wróg, niszcząc i rabując wszystko. Rolnik chwycił za oręż, lecz zginął w walce. Wtedy jego ziemia-matka złożyła uroczystą przysięgę:

„Za krzywdy, które wróg nam wyrządził, nie będę mu owoców, ani zboża wydawała, aż wróci do mnie mój syn, potomek naszego narodu".

I dotrzymała wiernie swej przysięgi. Przez dwa tysiące lat pustynią była, a teraz, gdy wracają do niej jej dzieci, ona wraca do swej świetności".

W tej chwili zbudził się chaluc i rzekł do siebie w duchu: „Gdy ziemia-matka chce mi dopomóc, muszę być jej wdzięcznym i pracować dla niej, aby stać się jej godnym". **Gabriel.**



Wykaz Nedarim.

Po 1 dol.: Hersch Geisten.
Po 5 zł. I. D. Unger, Lichtblau, Abraham Thorn, Benzion Umański.
Po 3 zł. Reinhold.
Po 2 zł. Wilhelm Greisman, Samuel Haber, Samuel Spanauf.
Po 1 zł. Jakób Glück, Pinkas Wiener, Moses Stieglitz, Chiel Kurz, Abraham Bursztyn, Natan Wild, Meier Blumenkranz, Tobias Weisman, Pinkas Bursztyn, Eljasz Kurz, Weichselbaum.

Wykaz skarbonek.

J. Ch. Safier 15.86, Bienenstock Sara 1.08, Haller 1.28, Rein 0.72, Cyla Klahr 1.40, N. N. 26.—.

Wykaz puszek ściennych.

Bodek Izrael 1.07, Blauner Leon 1.43, Bleiweiss Ozjasz 6.46, Bernstein Bech. 0.69, Bernstein Abraham 0.50, Drucker Markus 0.50, Felber Mechel 1.—, Flek S. 1.10, Faber Salamon 0.68, Friedler 0.62, Fluhr Herman 1.61, Freireich Juda 1.—, Fischelberg S. 1.—, Fabian Jakób 1.—, Grossbard 0.65, Gawrulowicz Benj. 22.6, Gruschow J. 0.50, Grabkowicz 1.—, Abraham Graj 1.49, Kleiner Ozjasz 0.94 i 20 hal. cz., Klaster Joanna 1.37, Koch Izrael 1.17, Katz & Fleischer 3.—, Kimmel Marja 4.72, Lauber Henryk 1.22, Lichtinger Ozjasz 0.20, Margulies M. 0.50, Millet A. L. 1.—, Abraham Nowak 0.50, Ormian 1.02, Postrong 1.—, Reich Chaim 2.15, Reier 0.50, Rein Eljasz 1.36, Schinagel Leopold 5.27, Selinger Lasar 0.30, Bertha Spira 1.08, Thaler Wiktor 0.55, Turnheim Edward 1.28, Quadratstein 0.50, Weitz 1.—, Samuel Weintraub 1.68, Weiss W. 1.—, Welt S. 0.55, Weiss Salomon 1.—, Weisz Szandor 1.50, Weinstock Balka 1.—, Zauderer Gizela 2.22, Zitronenbaum Zallel Majer 0.50, Zimmerman Salo 3.14.

I. S. składa 10 zł. na Fundusz Narodowy za nieprzyjęte honorarjum przez WP. Dra Maschlera.

O zjeździe prasy prowincjonalnej.

W pismach sanacyjnych ukazała się wiadomość, że przed niedawnym czasem odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli prasy prowincjonalnej.

Wiadomości o tym zjeździe były początkowo mętne, bo zdawało się na pierwszy rzut oka, iż chodzi tu o zjazd przedstawicieli organizacji, obejmującej całą bez wyjątku prasę prowincjonalną lub choćby jej część, t. j. prasę polską.

Okazało się jednak, że zjazd ten miał charakter czysto partyjny, bo zaproszeni zostali na ten zjazd redaktorzy, którzy w sposób mniej lub więcej krzykliwy żyrują się jako przedstawiciele kierunku politycznego, zwanego sanacją.

Z Tarnowa, jako przedstawiciele sanacji, wyjechali do Warszawy redaktorzy pp. Pyszyński i Kulesza.

Delegaci otrzymali w Starostwie wolne bilety jazdy kolejowej z Tarnowa do Warszawy, a to I. kl.

Uroczystość 3 Maja.

We środę 16 bm. odbyło się zebranie obyw. w sali posiedzeń na ratuszu, na którym zjawili się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych naszego miasta. Posiedzenie zagaił p. burmistrz Skowroński, którego jednogłośnie obrano przewodniczącym. Ustalono następujący program obchodu:

Dnia 2 maja w przeddzień święta przejdą przez miasto 4 orkiestry i odegrają pieśni narodowe.

Dnia 3 maja o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze i w synagodze.

O godz. 10 odbędzie się defilada wojska, przysposobienia wojskowego, policji państw. oraz straży ogniowej.

O godz. 11 wielki festival na placu Kazimierza, w skład którego wchodzą: przemówienie, chór międzyszkolny i orkiestra. W razie niepogody festival odbędzie się w „Marzeniu". — Po południu urządza 16 p. p. zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej, zaś 5 p. s. k. konkursy hippiczne.

Wieczór w sali Sokoła odbędzie się przedstawienie patrjotyczne „Dla Ciebie Polsko", sztuka prof. Majchra. Przedstawienie poprzedzi przemówienie prof. Wojciechowskiego.

Herc Grosbart poraz ostatni w Tarnowie.

Do Tarnowa przybywa na trzeci z rzędu i ostatni występ sławny artysta-recytator Herc Grossbart.

Grosbart znany już jest tutejszej publiczności żydowskiej z swych poprzednich występów. Zdołał on bowiem zdobyć przebojem całą żydowską publiczność Tarnowa, która jest wprost zachwycona jego sztuką recytatorską.

Oto, co piszą wybitni recenzenci o występach Grossbarta: Dr Kanfer (Nowy Dziennik): „Jestem zachwycony... Grossbart jest niezrównanym portrecistą słowa". — Neuman (Hajut): „Grossbart uprawia kult modlitwy słowa żydowskiego swym występem". Poeta Einhorn: „Grossbart jest chazenem literatury żydowskiej".

B. Zangen (Tygodnik Żydowski): „Grossbart należy niewątpliwie do najlepszych recytatorów żyd. ...Czuje się, że jest zżyty ze słowem żydowskiem.

Występ Grossbarta odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Braunów.

Z WYDAWNICTW

Wyszedł Nr. 5 „Miesięcznika Literackiego", interesującego czasopisma, wychodzącego pod redakcją Aleksandra Wata. Treść Nr. 5 przedstawia się bardzo żywo i różnorodnie.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł St. Zahorskiego o filmie sowieckim, K. Doczkała „Wspomnienia robotnika" z lat 1904—6, rozprawa St. R. Standego o krytyce, „Człowiek który stracił pamięć" O. Katza, „Drogi literatury chłopskiej" Drzewieckiego, artykuł o słuchowiskach radjowych, poezje Wł. Broniewskiego, J. Greta, St. Wygodzkiego, bogate informacje z życia artystycznego zagranicą, recenzje książkowe, kinowe i teatralne, ilustracje, polemiki. Str. 56. Cena 1 zł. 50 gr.

KRONIKA.

Z teatru. Staraniem Tow. „Muza" zawitają na dwa gościnne występy do Tarnowa znani artyści i założyciele Trupy Wileńskiej p. Bella Bellerina i p. Chaim Szneur i wybitny artysta teatrów amerykańskich p. Borys Auerbach z ich świetnym zespołem teatrów warszawskich. O artystach tych tylko z najwyższem można się wyrazić uznaniem. Kreacje p. Szneuera, jednego z najlepszych pierwszych wileńczyków, są solidne, skonsolidowane, zwarte w sobie i uchodzą za arcydzieła sztuki scenicznej. Bella Bellerina, czarująca bohaterka pierwszych wileńczyków, ma bujny rozmach temperamentu i nieprzeciętną artystyczną intuicję, a Borys Auerbach swą inteligencją i elegancją jest godnym partnerem wileńczyków. Reszta zespołu składa się ze sumiennych i zdolnych aktorów.

Dane będą w poniedziałek 28 b. m. „Dzieci nie zapominają" — sztuka w czterech aktach znanego dramaturga Z. Libina, grana z niebywałem powodzeniem wszędzie, a ostatnio z górą 20 razy w Krakowie. — We wtorek 29 b. m. „Jej ostatni taniec", ostatni senzacyjny szlagier scen amerykańskich Bluma, przeplatany szeregiem piosenek, w którym olśniewająca swą pięknością Bella Bellerina okaże i swój talent choreograficzny.

Ceny biletów dla umożliwienia jak najszerszej frekwencji są niskie i wcześniej do nabycia w księgarni p. Seidena.

Z powodu zmniejszenia liczby miejsc, porządek na sali będzie ściśle przestrzegany.

Hitachduth. W sobotę 26 b. m. o godz. 8 wieczór zebranie towarzyszy. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne i dlatego przybycie wszystkich towarzyszy konieczne.

Kradzieże. Ostatnio dokonano kradzieży systematycznych w składzie włósienia Michała Höniga w Tarnowie przy ul. Widok, wyrządzając szkodę na sumę przeszło 9000 złotych. Wdrożone dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcy skradziony towar ukrywali na cmentarzu izraelckim w Tarnowie, skąd następnie zabierali i częściowo sprzedawali. Pod zarzutem kradzieży zostali zatrzymani Jan Boś, Peisach i Szymon Weissmanowie, oraz za paserstwo Aron Guttman, wszyscy z Tarnowa, których oddano władzom sądowym.

Dnia 21 b. m. została zatrzymana i oddana do dyspozycji władz sądowych Zofja Mazur, bez stałego miejsca zamieszkania, która 19 b. m. dokonała kradzieży kieszonkowej na szkodę Jana Brilla, zamieszkałego w Mościcach koło Tarnowa, któremu skradła gotówkę około 200 zł., 200 marek niemieckich i dokumenta osobiste.

Pobicie. Dnia 21 b. m. wieczorem niejaki Kaufmann Wagschlag z Tarnowa pobił w mieszkaniu Sarę Sturm z Tarnowa, którą rodzina wskutek pobicia oddała na leczenie do szpitala. Sprawą tą zajęła się policja.

Poparzenie. Dnia 15 b. m. dwuletnie dziecko Jana i Marji Zdebskich w Tarnowie przy ul. Nadbrzeżna dolna wpadło do szaflika z gorącą wodą, przyczem zostało silnie oparzone i skutkiem tego następnego dnia zmarło. Zdebscy niewątpliwie będą odpowiadać przed sądem za zaniedbanie należytego nadzoru nad dziećmi.

Naruszenie władzy. Dnia 19 b. m. Władysław Smalarz, zaś dnia 20 b. m. Władysław Nowak i Stanisława Malinowska, wszyscy z Tarnowa, zostali zatrzymani przez policję za gwałtowne targnięcie się na funkcj. P. P., będących w służbie, w celu udaremnienia czynności służbowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.